
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XX/XXI

SECTIO FF

2002/2003

UMCS, Lublin

HALINA WIŚNIEWSKA

*Poczucie humoru Ignacego Krasickiego
w listach do rodziny*

Le sens de l'humour d'Ignacy Krasicki dans les lettres adressées à sa famille

Ignacy Krasicki wyróżniał się wśród pisarzy i poetów okresu oświecenia, obok innych talentów¹, także poczuciem humoru i umiejętnością tworzenia dowcipów². Tak pisał na ten temat do niego m.in. król Stanisław August Poniatowski: [list] „jest mi tym miłszy, że mi przezeń nie tylko dobrze życzysz, ale i dobrze czynisz zabawnym czytaniem zwykle płynnych i dowcipnych wierszy WKSMci”³.

A tak po wiekach oceniał te umiejętności Juliusz Kleiner: „Prawdziwym bowiem artystą Krasicki stawał się dopiero wtedy, gdy mógł się śmiać lub

¹ Por. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, Warszawa 1979, szczeg. s. 116–125; T. Skubalanka, *Style poezji oświecenia*, [w:] *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 123–138; W. Lubaś, *Osobliwości językowe poezji Ignacego Krasickiego*, Kraków 1992.

² Tak w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgórkowa, definiuje się pojęcie humoru: „Zdolność psychiczna człowieka do postrzegania rzeczywistości w sposób pogodny, optymistyczny, umożliwiający traktowanie problemów z dystansem i wyrozumiałością oraz docenianiem zabawnych stron życia”. A tak definiuje się „dowcip słowny” w *Encyklopedii języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1999: „Dowcip językowy to zamierzony przez nadawcę komizm językowy, a więc wszelkie struktury leksykalne, frazeologiczne i składniowe, będące wynikiem świadomej twórczości i obliczone na wywołanie efektów komicznych”.

³ *Korespondencja Ignacego Krasickiego. Z papierów Ludwika Bernackiego wydali i opracowali* Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego, t. I (1743–1780), t. II (1781–1801), Wrocław 1958. Wszystkie przykłady pochodzą z tych tomów, cyfra rzymska oznacza tom, arabska — stronicę.

uśmiechać, a czuł się uprawniony, gdy śmiechem władała nie tylko chęć zabawy, lecz chęć zwalczania rzeczy dlatego śmiesznych, że przeciwne są rozumowi, że głupie, że szkodliwe, że zdrożne”⁴.

Zagadnienie poczucia humoru Krasickiego pragnę omówić na przykładzie jego listów rodzinnych, które poeta pisał przez prawie 50 lat do najbliższych⁵: do matki, młodszego o rok brata Antoniego (około 130 listów się zachowało), szwagra oraz do młodszego pokolenia: bratanków Ignacego (około 50 listów), Ksawerego i rzadko do „płci niewieściej”: do bratowej Róży z Charczewskich, bratanicy Anny, synowicy Magdaleny z Bielskich, siostrzenicy Franciszki Rościszewskiej.

Centrum tematyczne listów Krasickich stanowiły życzenia z różnych okazji, gratulacje, podziękowania, prośby, zaproszenia, wymówki⁶ i informacje, które dotyczyły spraw majątkowych, finansowych i prestiżowych dla rodu średniozamożnych magnatów małopolskich. Przez lata usiłowali oni wzmocnić swoją pozycję dzięki wysokiemu stanowisku Krasickiego („Księcia Jegomości”, jak go nazywano) i jego rozlicznym, liczącym się w ówczesnym świecie wysokim znaczeniem.⁷

Te przejawy troski o byt nie wykluczały zainteresowań wyższego rzędu, o jakich czytamy w listach, np. rozwijania zdolności malarskich bratanicy Katarzyny i Anny, zbierania monet i medali przez bratową Różę i bratanka Ignacego, prowadzenia egzotycznego ogrodu przez bratową w Dubiecku, pisanie diariuszy z podróży przez młodzież oraz prowadzenia stałej korespondencji, o co dbano szczególnie. W listach znajdujemy pochwały i wymówki rozliczające nadawców z rzetelnego odpisywania: „Były cztery ćwiartki z przypisem, będzie cztery ćwiartki z przypisem” I 421; „Na króciusiejki list, króciusiejki respons” II 36.

Ignacy Krasicki (dalej IKr) uczył młodzież właściwego pisania listów, przywołując, np. pytania ze szkolnego podręcznika, ułożone w mnemotechnicznym heksametrze, które miały dowcipnie pomóc w ułożeniu dokładnej informacji, czemu sprzyjało (wielokrotnie) ozdobne rozłożenie tekstu w liście:

[...] a zatem responsu spodziewam się obszernego w opisanu kontraktów 'zjazdów handlowych we Lwowie lub Dubnie' i osobnej w liście tabeli:

kto co kupił?

⁴ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, t. I, Wrocław 1958, s. 178.

⁵ Pierwszy zachowany w cytowanym zbiorze list napisał IKr do matki, Anny ze Starzechowskich 2 VIII 1757; ostatni — do bratanka Ignacego z Berlina 5 I 1801 r. (zm. 14 III 1801 r.).

⁶ Zob. H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3.

⁷ Zob. M. Piszczkowski, *Związki Ignacego Krasickiego z Ziemią Przemyską*, [w:] *Z dziejów kultury i literatury Ziemi Przemyskiej*, red. S. Kratochwilowa, Przemyśl 1973, s. 31–37; J. Olczak, *Ignacy Krasicki — także poeta Ziemi Przemyskiej*, „Rocznik Przemyski”, t. XV/XVI, Przemyśl 1975, s. 159–170; Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979.

kto na prowizją dał?

kto pożyczył?

A dalej: *quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando* II 548;

dalej pytał bratanka Ignacego o osobowe układy polityczno-urzędowe:

Proszę mi też [...] oznajmić, tudzież o dyspozycjach krajowych, kogo Marglik 'komisarz austriacki na Galicję' zczubił, a kogo pogłaskał? kogo zepchnął, a kogo posadził? Jeśli drabów i czubi, i spycha, pocałuj go WP ode mnie II 548.

Jak widać, ta informacyjno-sprawozdawczo-doradcza tematyka listów nie wykluczała prześmiewczego widzenia rzeczywistości. Liczne dowcipy wypełniały cały list, np. taki jest charakter komentarza do powrotu Róży i Antoniego Krasickich ze Skierniewic do Dubiecka⁸ (II 661–663 — styczeń 1796 roku), gdy wyróciła im się „kolasica” i zginęła (ale się znalazła) szkatuła z pieniędzmi. Częściej jednak są to tylko dowcipne akapity lub zwroty leksykalne i frazeologiczne włączone w poważne informacje. Różnice dotyczą też formy, gdyż są to przycinki, wymówki, krytyczne oceny, żartobliwe uwagi lub tytuły, zaskakujące peryfrazy, śmieszne, bo deformujące opisy, a także trawestacje tekstów różnych stylistycznie.

Intencjonalność, wpisana w ściśle, wydawałoby się, skonwencjonalizowany tekst, jaki stanowi list⁹, może zyskać następującą eksplikację: JA CHCĘ WAM POKAZAĆ, ŻE TO JEST ŚMIESZNE; SPRÓBUJecie TEGO NIE ROBIĆ; MNIE TO NIE BARDZO SIĘ PODOBA.

Analiza takich dowcipów pozwala określić je jako dotyczące luksusowych aspektów życia. IKr wyśmiewa się i wyzłościwia dobrotliwie z otyłości, chorowania, pijaństwa, lenistwa, wielodzietności, dość specyficznie rozumianych.

Docinki o otyłości są szczególnie liczne i bardzo różne formalnie, a dotyczą właściwie wszystkich członków rodziny. IKr nie nazywa tej cechy wprost (SWB: łakomczuch, łasuch, smakosz, głodomór, obżartuch, pasibrzuch, żarłok¹⁰), lecz wprowadza określenia, wywołujące skojarzenia o wyglądzie postaci poprzez:

epitety — „a teraz się ojciec ventrossimus 'najbardziej brzuchaty' przypisuje” II 28; „rzecz sadlistym, a z natury leniwym nieznośna” II 683;

porównania — „P Ignacy zdrowo przyjechał, ale tłusty jak wieprz; domowe przysmaczki utuczyły go, będzie mu potrzeba znacznej agitacji 'ruchu', żeby

⁸ Dubiecko, siedziba rodowa Krasickich i brata Antoniego, to dzisiaj większa wieś, 35 km od Przemysła, na szlaku dawnym węgierskim do Dynowa, położona w bardzo malowniczej, górzystej okolicy nad Sanem.

⁹ Np. S. S.[zymański], *Wzory biletów, listów i memoriałów z przydatkiem uwag o powszechności i stylu listowym* [...], t. I–II, Warszawa 1784; [F. N. Golański], *Listy, memoriały i supliki z uwagami stosownymi* [...], Wilno 1788.

¹⁰ *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1971.

z niego zbyt ciężkie sadło spadło” II 171; „Pan Ignacy zdrow, aplikuje się, ale jak tyje, tak tyje, imaginuj sobie WMPani, iż udo jego tak grube jak Puget ’kanonik IKr’ II 216;

metonimie, hiperbolizujące zjawisko — „P Ksawery zupełnie zdrow, winien pyzatość terażniejszą i doktorowi, i Helzbergowi [...]; do Warszawy [...] pojedzie, a stamtąd do ojczyzniego gniazda i macierzystych pirogów, żeby do reszty wypęćniał” II 611–612;

obiegowe przysłowia i powiedzenia zestawione w wyliczeniu hiperbolizującym zjawisko: „Bo na koniec takiego twoja siostra brzucha dostanie, iż ją dwunastu wołami trudno będzie ciągnąć, a jak na złość tak je jak dwunastu hajduków i ośmnastu bernardynów i już zaczyna stawać się okrągłą jak sfera ’globus’” (II 444; por. powiedzenia o otyłości i obfityści jedzenia: *kark bernardyński*, *na Bernardyna*, *stół bernardyński* w SMiTK¹¹);

parodię wywodu naukowego i dowcipny opis sytuacji obiadowania w Dubiecku. Przez wyliczanie czynności i polecenia podania potraw następuje wzmocnienie komizmu:

Atencja WMPana była mi bardzo miła; oznacza czułość jego i mimo brzuch, i karczystość, i pleczystość, i łyczastość, żeś rześki i skory. Św. Franciszek Borgiasz (jak powiadają jezuita) miał diameter brzucha na trzy stopy i pół, a według powieści ojców dominikanów św. Tomasz z Akwinu przewyższał go na półtrzecia cala. Choćbyś więc brzucha nie stracił, i owszem, choćby jeszcze więcej spowaźniał, nie frasuj się na ogromność, a zrób ją przykładem naówczas i usprawiedliwieniem przeciw tym, którzy jej uwłaczają. Najpierwsze jej dwa puklerze: ja i ojciec ’Antoni Krasicki’; jeszcze nam nicht nie zadał, żeśmy źli albo głupi. Zdała mi się nie od rzeczy ta dysertacja stosowana do pirożnego Dubiecka, gdzie niegdyś słyzałem wielokrotnie powtarzany ten odgłos: Wojciechu! kielbasa dla Jejmości! — Wojciechu! pierogów dla Jegomości! — Wojciechu! zrazów dla pana Jana! — Wojciechu! kaczka dla pana Ignacego! — Wojciechu! jędyka dla Pani Miecznikowej! — Wojciechu! — kotletów dla Pani Starościny! — Wojciechu! kureczka dla panny Anny! — Wojciechu! podplomyków dla Ksawerka! — Wojciechu! — Wojciechu! — Wojciechu! — Wojciechu! — od rana aż do północy II 333¹².

Inny chwyt budowania dowcipów dotyczy uwag i komentarzy o chorobach. IKr pisze o nich jak o istotach żywych, ale nieprzyjaznych, z którymi nie wypada się bratać:

Za pożałowanie ’wyrazy współczucia’ mój bok jak najpokorniej dziękuje i kwaśno się będzie karmił, lubo kwaśnych rzeczy nie bardzo lubi [...]. Ale już dość o tym boku głupim, uczciwszy uszy ’to przeproszenie za „brzydkie” słowo’ II 526; Jako widzę nadto się zaczyna bratać z WMPanem ’pełna, ozdobna tytulatura zapowiada docinek’¹³ dobra, jak mówią, ale raz tylko na

¹¹ Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987.

¹² W tej „scenie” występują: Róża Krasicka i jej mąż Antoni, syn Ignacy, rezydentka, starościna Katarzyna Stadnicka, najstarsza córka; młodsza córka Anna (później Charczewska), syn Ksawery.

¹³ PSWP: docinek = uszczypliwa uwaga pod czyimś adresem, przymówka, przytyk, złośliwość, uwaga, szpilka.

rok pedogra 'sądzono, że wywołuje ją nadmierne picie wina'. Mnie czasem, ale tylko z daleka, straszy, alem ja na sejmach i sejmikach nie bywał, kulikami nie jeździł *etc., etc.* II 690.

Dowcipkuje IKr także na temat swego wyglądu i zachowania w chorobie, minimalizując dolegliwości:

Teraz, gdy to piszę, kręcę się na stołku cały obsypany bąblami, a doktor śpiewa *Te deum laudamus*, a ja go łaję, bo się drapię jak Żyd, że się on jednak lepiej zna na tym niż ja, i powiada, że to bardzo i dobrze, i pięknie, toć i ja toż samo potakiwać muszę II 701.

Więcej złośliwych przymówek dotyczy przejawów zachowania. IKr wyśmiewa się z lenistwa, pijaństwa, wielodziatności, ożenków z miłości a bez posagu, przywar płci damskiej, wreszcie wyjątkowo złorzeczy na rzemieślników, którzy zniszczyli mu cenne przedmioty. Znów wady te rozumie bardzo specyficznie, np. lenistwo to tylko nieodpisywanie listów lub odkładanie odwiedzin, pijaństwo — przebranie miary, czego skutkiem ból potrzebnej bardzo głowy itp.

Dowcipy na ten temat są także różne formalnie, czasem wierszowane i parodystyczne wobec innych tekstów pisanych.

Oto docinki za niepisanie i niezłożenie wizyty z pejoratywizującymi porównaniami: „Pan Ignacy bardzo się był poszkapił; przez półtrzecia miesiąca siedział jak niedźwiedź w adwencie; przeciehem się niedawno jednego listu od niego дочекаł” II 461; „Małżonka, jadącego na raku, dotąd się дочекаć nie mogę” II 695; reprimenda dla Róży Kr za brak opieki nad ogrodem (tu personifikacja) w Dubiecku. IKr żart zbudował z pięciu wyliczeń czasowników oznaczających przemieszczanie się, z których szczególnie dwa są naganne i dwuznaczne: *tryndać*, którego nie notują słowniki, a stanowi regionalizm oraz *podweselić sobie* = podchmielać się trunkiem, podpijać nieco¹⁴:

Przesłałbym i cebulki, i nasiona, ale już nie czas, a do tego WPani w mieście się bawisz i tryndasz, i skaczesz, i na komedie jeździsz, i może czasem i podweselisz sobie, a ogród jak płacze, tak płacze, kwiatki choćby i były, zniszczają i znikną, kiedy ich nicht doglądać nie będzie II 216.

Bardzo złośliwy przytyk skierował do brata, w którym wyśmiał jego bezczynny tryb życia. Oprócz rymowanki, jak zawsze, z wyszukаныmi rymami¹⁵, znajdujemy tu kontrast przezwiska z pełną tytułaturą, co zamyka aluzja do przyśłów o upływającym czasie, a wszystko zostało napisane w ozdobnym układzie:

Powiedzże JWWMPani swojemu brzuchalowi, iż jeśli się zdobyć nie może na drugi tak wspory list:

¹⁴ Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 r.*, Warszawa-Kraków 1985 wyjaśnia: *tryndać* = spacerować, niepotrzebnie się włóczyć; *Słownik języka polskiego*, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861.

¹⁵ L. Pszczołowska, *Rym*, Wrocław 1972, s. 157–160.

Niechże się pierwszej wysapie.

Niech się prześpi, niech wychrapie.

Niech spocznie na kanapie —

a dopiero przetarłszy oczy, krząknąwszy, kichnąwszy *etc.*, niech powie, co mnie miał powiedzieć, bo inaczej ja jego kontynuacją nie odbiorę, aż chyba z kalendarzykiem na przyszły rok II 347–348.

Łagodnie traktuje IKr męski zwyczaj popijania, oczywiście tylko wina, chociaż przymówek na ten temat jest sporo. Uśmiech wywołuje np. ceremonialne spełnianie toastu z zachowaniem kolejnych rytualnych gestów:

Wyjeżdżam za tydzień, 16 Junii, wprzód 13 'imieniny Antoniego, hucznie obchodzone w Lidzbarku', wypiwszy za zdrowie Pańskie kielich wielki 'w Dubiecku zwano taki kielich Karczoskiem' duszkiem do ostatniej kropliny, wytrząsę je na dłoni i chłysnę II 643.

Taki przewrotny komentarz, niby współczujący po przepiciu i chwalący osobliwie brata, ks. Marcina, napisał do Antoniego Kr:

Ześ się WP z p. Potockim upił i potem chorował, nie musiało być wino dobre albo też nie piło się w dobrym humorze, albo też bardzo się miarę przebrało; źle ją przebierać, a zwłaszcza, gdy się Pan od tego odzwyczaił; ks. Marcin zaś powiedziałby na to, iż szkoda od tak pięknego nałogu odzwyczać się, ale też trzeba mieć żelazną naturę tego prałata, który im więcej wypije do poduszki, tym rańniejszy nazajutrz II 527.

Pokpiwa sobie IKr z wielodzietności, także u wysoko postawionych osób. W listach obowiązkowo pozdrawia dzieci w rodzinie, wartościując je poprzez latynizmy, neologizmy, wymyślone tytuły, nie traktując ich jakby nazbyt serio: „Ściskam serdecznie *dominum, dominam et dominationes*” II 686, „pozdrawiam jejmość i konsolacje” [II 416], „Bądź mi zdrów, panie Ignacy i z swoją połowicą, i przypłódkami” II 414; „[...] po drodze będę błagał majestat Boski za długie życie i szczęśliwe panowanie JWPana, JW Pani i JWPamiętek” II 571, „Ściskam serdecznie nimfy i infantów” II 122, „kochana infantka” II 11 (b. częste), „księżę Astrurii” II 399.

Od imion kolejnych synów Antoniego Kr tworzy zdrobnienia, neologizmy oznaczające zbiorowo i żartobliwie dzieci: „[...] rozumiem, że p. Ksawery już ma swoją Ksawerową, a zatem i Ksawerzeta jak nastąpią, trzeba będzie coś przydać do oficyn 'rozbudować domostwo', zostanie jednak miejsca na Leonczęta, Maciusięta i Józefięta” II 701.

Zdarzył się też dowcip poniżający, bo równający osoby z inwentarzem, ale złośliwość została natychmiast osłabiona współgrającym semantycznie podpisem nadawcy:

A nade wszystko, czyli cała JW procedencja: syny, córki, wnuki i wnuczki zdrowe? A choć to przeciw respektowi JW familii, czyli krowy, byki i cielęta sławnego folwarki [tak!] JW Pani w dobrym są stanie?

Ja z łaski Bożej zdrów i odpoczywam
I. Ksiądz Pleban II 658.

Ponieważ rodzina w Dubiecku była wielodzietna (urodziło się siedemnaścioro potomków, z czego dorosło tylko ośmioro), IKr przygaduje o licznych urodzinach cesarzowi Austrii, Leopoldowi II, porównując go z bratem i uznaje, że idą pod tym względem ze sobą w zawody:

Amant to nie lada, który czternaścioro arcyksiążątów spłodził, właśnie do pary z tym, który się na siedemnaście hrabiczów i hrabianek¹⁶ zdobył, niechże się założą, kto kogo w najaśniejszych lub jaśnie wielmożnych przegoni II 493.

Znajdujemy też docinki, kierowane do Antoniego-zalotnika w starszym wieku. Żart, jak zawsze, jest aluzyjny i wyszukany, zbudowany w jednym kunsztownym zdaniu, z niby-pochwałą zdrowia i wyglądu:

Czerstwość zdrowia WP musi być żwawa, kiedy się Jmość 'Róża Kr' przyjazdu pani Julie 'Potockiej, teściowej bratanka, Jana, znanej piękności' obawia i ma rację, bo ta Zuzanna 'aluzja do postaci biblijnej' i starszych, i zgrzybielszych rozrubażyć potrafi, a dopiero w samej wieku porze galanta, jak WP jesteś II 613–614.

Bardziej krytyczne, niż dowcipne oceny dotyczą ogółu kobiet (przy czym ten leksem się w listach nie pojawia w ogóle¹⁷). Wypowiedzi to powtórzenia obiegowych, stereotypowych sądów, np. poeta stwierdza, że panie lubią komplementy: „Bo wasza płeć lubi kadzidło” II 347; brak im sprawnej organizacji zajęć i punktualności: „[. . .], a zwłaszcza z płcią tą, która jak się jeszcze nigdy dostatecznie nie wybrała 'w podróż', tak i nie wybierze. Na wieki wieków amen” II 612; nie mają cierpliwości: „dlatego trzeba mu 'ogrodnickowi' jeszcze być czas niejaki do wydoskonalenia, ale że to płeć damska zwyczajnie niecierpliwa [. . .] dobrze, iż się rzecz wróciła do zwyczajnego działania” II 667–668; brakuje im konsekwencji w postępowaniu: „[. . .], bo ja i do tych korowodów nie przyzwyczajony i nie umiem sposobu, jak to z płcią damską postępować należy” II 660.

Próżno by szukać w listach IKr mocnych słów, zdradzających znajomość niecenzuralnych czy obscenicznych przezwisk. Niemniej ujawniły się dwukrotnie przejawy potężnej emocji Księcia Biskupa, natychmiast złagodzone erudycyjnym

¹⁶ Tytuł hrabiowski otrzymali Krasiccy w roku 1631 od cesarza Ferdynanda II (II 393).

¹⁷ Wystąpił natomiast w liście Anny Charczewskiej do rodziców, która przez kilka lat z córeczką mieszkała w Lidzbarku u Stryja: „W mieście też tu jest kilka kobiet grzecznych, do których czasem przejść się mogę” II 643 oraz u sekretarza Kalnassego w dwuznacznym kontekście: „Kompania zaś ta tak liczna, a w niej kobietek młodych i ładnych siedem, że kolej na każdego co dwa tygodnie raz przypadnie” II 61. Natomiast wyraz upowszechnił zapewne dwuwers z *Myszeidy* (1775): „Mimo tak wielkie płci naszej zalety, / My rządzim światem, a nami kobiety”. Por. też D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 162 i 186.

wywodem o historii Żydów oraz pointą, sprowadzającą cały gniew do prozaicznej czynności:

Bogdaj się Żyd, bestia, udławił z swoją złotą tabakierką; żebym był Tytusem, kazałbym postawić Jeruzalem dlatego tylko, abym ją drugi raz spalił, nb. i wrzuciłbym w ogień tego niegodziwego złotnika, i z nim tutejszego 'w Dubiecku', który mi tabakierkę stłukł. Może bym jeszcze trzy ćwiartki 'listu' Żydami napakował, ale mi się jeść chce i dają do stołu II 580.

Dłuższa wiązanka została przesłana Niemcowi-woźnicy, który również dokonał szkody w pomieszczeniu. Jak uprzednio, całość wypowiedzi kończy zaskakująca pointa, tj. cytat z *Żony modnej*. Przy czym trzeba dodać, że informacje o własnej twórczości i licznie drukowanych utworach, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych są wielką rzadkością w listach do rodziny:

Jejmości 'Róży Kr' serdecznie dziękuję za list osobny, a klnę tego bestię Niemca pludrasa, szoldrę, takiego owakiego i psiajuchę, który zalał
[...] holenderskie wanny
i domek pustelnika i kościół Dyanny II 426.

Osobną grupę tematycznych, filozoficznie dowcipnych, sądów tworzą te, które odnoszą się do stosunków między ludźmi w ogóle. Można je odnieść do sytuacji politycznej lub konkretnych zachowań osób znanych odbiorcy i nadawcy:

Powiadają, że nasz wiek rozumny, a ja mówię, że głupi i mam na to więcej jak dwadzieścia cztery dowodów II 27; (1781 r.); Z wiadomości publicznych nic osobliwego, warczą, dąsają się, ręce zacierają, plują w bok, po czuprynach się głaszczą, z góry patrzą, a kiedy do czego przyjdzie, nie robią nic, oj prawdziwie nasz wiek co głupi, to głupi" II 27; (1781).

Ta pesymistyczna ocena o tzw. świecie zyskuje w końcowych latach życia IKr powtórzenia (1795, 1797, 1798), rozszerzone o cytaty z fraszki Jana Kochanowskiego *O żywocie ludzkim*, którymi poeta udobitnia swój stosunek do aktualnych wydarzeń, oglądanych w Berlinie, na dworze króla Prus:

Po przeszłym, bardzo znaczącym, lepszego się przecież roku spodziewać należy, a raczej życzyć i sobie, i drugim, bo rodzaj ludzki tak zgłupiał (uczciwszy uszy), iż ledwo spodziewać się może, iżby przyszedł do rozumu. Cożkolwiek bądź:

Niech drudzy za łby chodzą.

A my sobie w kącie dziwujemy się, a jednakże miejmy się na ostrożności, iżby nas w ukryciu nie naleziono (6 I 1798); II 688–689.

Mimo że IKr chętnie korzystał z potocznych powiedzeń¹⁸, frazeologizmów i znanych przysłów, budując swoje dowcipy, trudno uznać je za teksty obiegowe i popularne. Są to autorskie i intelektualne gry językowe, których literackość

¹⁸ Por. W. Lubaś, *Istota potoczności*, Biul. PTJ, z. XL, Wrocław 1986, s. 85–90; J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wrocław 1993, s. 114–134.

przejawia się m.in. w skomplikowanej składni i zabawie znaczeniami. W zdaniach przeważa szyk przestawny oraz podrzędność wypowiedzeń, służących objaśnianiu, udowadnianiu, argumentowaniu, a więc spełnianiu rozumowych funkcji perswazyjnych. Mimo że mamy tu różne odcienie krytycyzmu, np. bezpośrednie pouczenia, przezywanie, docinki i złośliwości, to częściej występują w żartach aluzje, łagodne tolerancyjne konstatacje, śmieszne i niby-uczone trawestacje tekstów, żądające od odbiorcy znajomości aktualnych wydarzeń oraz inteligencji i erudycji.

Krytykuje IKr zaledwie niektóre wady i zachowania członków rodziny. Mało tu w zasadzie kpiny, jeszcze mniej złośliwości, więcej uwag o tym, co nie było przyjemnością w życiu Księcia Biskupa: brak listów, zbyt mało gości, niedobry kucharz, zniszczenie pięknych miejsc i przedmiotów. Brakuje tu uwag o sprawach poważnych, np. politycznych, majątkowych, finansowych, istotnych zmartwieniach. Nie ma tu dowcipów na temat ciągłego braku pieniędzy, także na skutek okrojenia dochodów przez króla pruskiego z biskupstwa¹⁹, jakby były to tematy nieeleganckie.

IKr buduje dowcipy oryginalnie, kunsztownie i na ogół często, a szczególnie lubi kontrasty i nagromadzenia, co uznaje się za prosty sposób ich budowania. „Jest to typ dowcipu, wymagający od odbiorców minimalnego wysiłku intelektualnego, bo jego podłożem jest przerost lub kontrast niejako materialny, dostrzegany bezpośrednio, a nie stwierdzony w drodze analizy myślowej”.²⁰ Wiele przykładów to właśnie tego rodzaju konstrukcje, które jednak bogacą bardzo złożone środki językowo-stylistyczne: metonimie, personifikacje, porównania, epitety, przysłowia, a także parodiowane sceny z życia, np. wnoszenie toastów, obiadowanie, wypoczywanie, przyjmowanie gości, oświadczyń. Bardzo zaskakujące są kontrastowe pointy dowcipów.

Drugą grupę tworzą dowcipy słowne, w których można by eksplikować intencję nadawcy następująco: JA CHCĘ WAS ROZŚMIESZYĆ; UKAZUJĘ ŚWIAT INACZEJ, ŻEBY SIĘ POŚMIAĆ; LUBIĘ SIĘ BAWIĆ SŁOWAMI I WIERSZOWANIEM.

Tego rodzaju dowcipy to w listach setki przykładów. Jednocześnie IKr łączył, gromadził, przetwarzał środki językowo-stylistyczne, stąd trudno wyizolować „czyste” formalnie żarty. Niemniej spróbujemy wybrać egzempli najbardziej typowe, z omawianą właśnie dominantą.

¹⁹ W *Kalendarium* czytamy: „Król pruski przeznaczył 50 tysięcy talarów na spłatę długów IKr” (1774); „Powstał pomysł dłuższej wyprawy do Polski dla poratowania interesów finansowych” (1791), s. LXVI. A hrabia A. H. Lehndorf tak pisał o IKr w swoim pamiętniku: „Oto znowu jeden, który przez wielkich tego świata zostaje wyróżniony, a często nie ma grosza w kieszeni” (1776) I 287.

²⁰ D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974.

Gry z fonetyką to rzadkie przykłady k a l a m b u r ó w: „kochany Pantoni” I 37 (= pan + Antoni), Annowiny II 395, Barbarowiny II 575, Ignacowiny II 395, Marcinowiny II 408 (imię osoby + imieniny); „raz wraz patrząc na punktualnie przykładną, a zatem przykładnie punktualną korespondencją” (II 579); wprowadzanie wyrazów dźwiękonaśladowczych, np. w funkcji zaznaczenia tego, co słychać, tu jodłowania w Austrii, rytmizację tekstu wprowadza też wielokrotnie powtarzany spójnik *a*, oddzielający składniki obrazu polowania:

Ach, JW. Hrabio! Co to tam za polowanie; pędziłem dwakroć jelenia, psów angielskich co niemiara — A ja ja, a ja ja, alali — a la li — a tu waldhorny ‘rogi’, a one trąby, a one klarynety, a strzelców pikierów, myśliwców bez końca, a wszystko pąsowe, a wszystko z galonami, a dopieroż konie II 646.

Obok rytmizowania tekstu przez odpowiednie układy wersów IKr bardzo często wyrazy rymuje, tu superlatywy łacińskie, zestawione z polską „prozą” nazw:

Kucharza, kucharza, kucharza i jeszcze raz kucharza przypominam.

Winko, winko i jeszcze raz winko.

Cybule, cebule i jeszcze raz cebule.

Sok lemoniowy, lemoniowy i jeszcze raz lemoniowy.

Kaszy drobnej, drobnej i jeszcze raz dobrej.

A zaś

co się tycze owych rzeczy *activitati activissimi magnanimitati magnificentissimi generositati genoresissimi*

fratres fraterrimi

et

fraterrissimi polecam II 402.²¹

IKr wykorzystuje jako dominanty swoich dowcipów rzadkie części mowy jako neologizmy. Przez powtarzany zaimek *kogoś* w różnych znaczeniach tłumaczy się bratowej, Róży Kr, ze zbyt rzadkiego wykorzystywania swoich wielce wysokich znajomości:

[...] bo powiadają, iż łaskaw ‘król Fryderyk Wilhelm II’ i bardzo łaskaw, na kogoś, ale ten kogoś schronienia szuka i musi się zamykać przed inszymi kogosiami, którzy by mu łeb zawrócili, zdrowie odjęli, żeby tak jak inni chciał korzystać z swego kogosiostwa. Ale kogoś jednak coś z czasem zrobi, co nie zasmuci jego kogosiów.

Tratta ta ta tarajta II 338.

W listach do bratowej funkcję argumentu w licytowaniu się, czyj ogród jest bardziej zagospodarowany, pełnią liczebniki lub ich zaimki: „Mcia Pani! Co też tu kwiatów ksze mój Dessau ‘zaprzyjaźniony książę’ przysłał, drzew 800 000, kwiatów 1 200 000” II 379.

²¹ „[...] czynności najczynniejszego wielkoduszności najdobroczyńniejszego, szlachetności najszlachetniejszego brata braterskiego, najbardziej braterskiego”.

Zabawę słowami ukazuje powtarzanie spójników. Tu *i* wzmacnia wyliczenia, zakończone charakterystycznym dla języka mówionego wykrzyknikiem, wyrażającym podziw dla ilości: „Ściskam serdecznie. Mcia Pani, jakie też to i z Dessau, i z Hamburga, i z Holandii kwiaty i drzewa jada! O joj, joj” II 376.

Skomplikowane układy składniowe są również wielokrotnie powtarzane, najczęściej dla wyolbrzymienia zjawiska. Wyliczenie, np. tych, co już uprawiają poziomki w Lidzbarku, zostało zespolone z gradacją, gdyż IKr wymienia mieszkańców od najbardziej dostojnych po pospolitych i biednych:

Mcia Dobrodziejko [...]. A jeżeli z tych wiszeń będą poziomki, oznajmuję, że ich mam dosyć i wielce są rozmnożone nie tylko u mnie, u moich kanoników, u moich plebanów, u moich szlachciców, u moich mieszczan, ale już i sołtysi zaczynają je mieć, więc przyjdzie kolej do chłopów, a dalej do zagrodników II 276–277.

Wyliczenie zdań współrzędnych, łączonych spójnikiem *i* spowodowało, że otrzymaliśmy opis–scenkę zachowania się człowieka w gniewie, gdy wykonuje kolejne gesty: „I na Pana Wojewodę Bełskiego²² gniewam się i nie kłaniam mu się, i przymawiam, i krzywo patrzę, i ręce zacieram, i w bok pluję, i po czuprynie się głaskam, i odgrzązam się” II 185.

Zdania współrzędne przeciwstawne zestawiają krańcowo różne czynności lub wyrażają odmienne sądy, co wzmacnia dowcip, np. „[...] , której niech Pan da wieczny odpoczynek, a nam żyjącym pieniądze” II 46; „Porzuciwszy warszawskie górnoci, zatrudniam się kapustą, marchwią i grochem, ile że bardzo się miło nimi zatrudniać” II 426; „Panna stara, ale posag dobry” II 483–484.

Przykładów tego rodzaju jest wiele, nie sposób je cytować.

Jak zawsze, najsilniej są nacechowane środki leksykalne, które wnoszą kontekstowe lub konotacyjne znaczenia, czasem zaskakująco odmienne od oczekiwanych.

IKr wprowadza liczne oryginalne peryfrazy w miejsce imion własnych, nieraz bardzo dostojnych osób, np. „[...] tak się Dziadunio 'król pruski Fryderyk Wilhelm' rozkomościł i mnie tak rozchichotał, żeśmy się śmieli jak dzieci” II 12; „staruszek–galant” 'biskup chełmiński' II 396; podpisy własne w listach: „Ksiądz Walerian” II 603; „ksiądz Bartłomiej Pikulski, altarysta różańca św.” II 576; „Monarcha Nieśmiertelnej Zwłoki” 'Ignacy Cetner' II 591.

Obok omówień, w których poważne osoby nazywa familiarnie albo złośliwie, spotykamy zjawisko odwrotne: IKr wprowadza pełną tytulaturę (gdy zawsze stosuje wobec osoby skrócone tytuły rodzinne) i jest to sygnał, że wypowiada

²² Chodzi o Ignacego Cetnera, ciotecznego brata IKr, z którym chodził do szkoły, a potem prowadził interesy (np. w 1771 roku wydzierżawił mu dobra stołowe biskupstwa na lat sześć) i utrzymywał przyjaźń przez całe życie. W 1793 roku odwiedził tego małopolskiego magnata w jego siedzibie w Krakowcu (I XLV).

uszczypliwość lub żart słowny: „Wszystko to opowie JP Hrabia, małżonek JW Pani, mój wielce Mciwy Pan, przez którego ja się łasce Pańskiej polecam” ’do synowej’ II 576; „a rozumiesz to WPani, MWMPani Dobrodziejko i Hrabino Świętego Państwa Rzymskiego” II 484 ’do Róży Kr’; „najprzewielebniejszy ojciec Dangiel” ’fabrykant powozów’ II 661. Podobnie wartościował imiona dzieci, przydając im tytuły hiszpańskich następców tronu lub nazwy mitologiczne lub imiona bohaterów z romansów.

Osobnego i bardziej szczegółowego omówienia wymagałyby neologizmy. Znów jest to okazja do utworzenia słownego dowcipu, często bez negatywnych intencji: „Proszę mi oznajmić o Józefie Boznańskim [...], o panu Dobrowolskim [...], o panu Rzymskim ’sąsiedzie Dubiecka. Ostatnie nazwisko nasunęło skojarzenia nazwisk trudnych do wymówienia przez swą długość’, o panu Jerolimolimitańskim, Kostantynopolitańskim *etc., etc., etc.*” II 12. Podobnie czasownik został utworzony od nazwy miejscowości i spowodował wyliczenie, dla kogo to trzeba dobrze gospodarzyć: „Najciężej mieć pieniądze, znajdują się i wsie, i miasteczka, a tymczasem stratynuj sobie WP, a pieniądze zbieraj córkom na posąg, synom na porządki, kiedy ich będziesz wysyłał jednych na wojnę, drugich na pień ’śpiewanie mszy’, trzecich na dyplomacją, czwartych na rolnictwo, a piątych, szóstych *etc.*, gdzie się podoba” II 579.

Sporo wyrazów z drobniały to może zamierzony przejaw żartobliwości, a może cytowanie wyrazów z rodzinnych wypowiedzi: „Pani Stadnicka ’córka Antoniego, Katarzyna’, spodziewając się zastać jeszcze tatuleńka w Warszawie, ale na bratuleńkach urwała się nadzieja ’wyjechali do Dubiecka” II 403; „Helzberg z łaski Pana Boga calusieńki zdrów” II 401; „Pieszczoszek Jmoścín, pan Ksawery, zdrowiusiejki i tłusty jak baran wyjechał” II 614.

Nie pominął też IKr makaronizmów, łącząc je z łaciną „A nasze infantki? *Sunt ne iam concurrentes gemantes et flentes, wzdychantes et kłaniantes etc.*” II 93–94 ’konkurenci wzdychający i płaczący; aluzja do pieśni kościelnej’; „a ja jak się rozmacham, kto wie, czy się aż w Rzymie nie oprę, proszę ’brata Antoniego’ do Wiednia, zabiorę z sobą. *Sed debes mixtaces deponere et accipere perukam et sztyblos niemieckos*” II 632 ’Lecz powinieneś zostawić łachy i włożyć perukę i sztyblety niemieckie’.

W listach znajdujemy około trzystu przysłów i stałych zwrotów frazeologicznych. Wnoszą one dosadność, obrazowość i metaforyczność, a przez kontrast stylistyczny także dowcip: „Pan Jan [...] niechaj bąków nie strzela” II 124; „Przyszła Pana Jana [...] ma olej w głowie [...], niech tylko tego oleju zażywają dobrze oboje” II 596; „Interesa prawne tak widzę w Galicji, jak i u nas idą żółtym krokiem” II 631.

Wśród różnorodnych metonimii dwie stanowią często stosowany chwyt w listach. Zamiast podać datę IKr przywołuje nazwy przylatujących ptaków: „Ja

stąd po jaskółkach wylecę do domu” II 27; „z skowronkami wybiorę się do Warmii” II 16; „tu przybył [...] przy odgłosie słowików” II 547. Zamiast pisać o osobach z danej miejscowości, podaje jej nazwę: „(mam katar), a trzy części Helzberga mnie naśladowają” II 123; „(czekam) przybycia zgoła całego Dubiecka i ta mnie już nadzieją zawczasu cieszy i zasila” II 16; „a bardzo by mi to było miłe, żebym na jesień próbkę przynajmniej Dubieczyny oglądał” II 426; „ogrody moje najniższy swój ukłon zasylają” II 133.

Nie brakuje też parodii i trawestacji stylistycznych różnych tekstów. Poeta kilkakrotnie swoje dowcipy układał zgodnie z wymogami dysertacji naukowych, ze schematami rozpraw z retorycznej szkoły lub naśladował rymowaną życzeń dziecka. Na przykład IKr zachęca w liście brata do rozwiązania zagadki, zmuszając go do wysiłku umysłowego przez odpowiedź na załączone pytania, zachowując ozdobny układ tekstu:

Cóż Wpan powiesz, gdy mu oznajmię, ale bardziej jeszcze Jejmości samej, iż ten, który u mnie wczoraj jadł i dziś jeść będzie wczoraz, iż ten, który u mnie bywa, ze mną bywa, przy mnie bywa, koło mnie bywa, zowie się — zgadnij Wpan, jak się zowie: oj, zapewne Wpan nie zgadniesz! Przecież zastanów się Wpan, połóż list, pomyśl, rozmyśl się, weź na uwagę, kombinuj rzeczy, miarkuj okoliczności, głęboko rzeczy roztrząś, jedno z drugiego wnoś, *quis, quid, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando?*

A co zgadłeś WP? Otżeś nie zgadł!

Siedliski.

Siedliski -ki, -ki i jeszcze raz -ki, nasz sąsiad, parafianin z Mościsk, dziedzic na Trzciancu. Góra z górą się nie zejdzie, człowiek z człowiekiem się zejdzie II 29.

IKr nie wprowadza do listów patetycznych zwrotów lub pouczeń religijnych, ale włącza krótkie fragmenty modlitw lub stałe zwroty formuł obrzędowych, co przez kontrast wywołuje uśmiech: „Družba ’nazwa żartobliwa bratanka Ignacego’ obiecuje się poprawić i przyjechać do Karlsbadu, *ego te absolvo*” II 652 ’rozgrzeszam cię’; „Nie dziwuję się, iż kontrakty były czcze i w Ewangelii powiedziano: *nemo dat, cui non habet* ’nie da ten, który nie ma’, może też tej sentencji i nie ma w Ewangelii ’tak!’; gdziekolwiek jednak jest, jest to artykuł wiary i godzien nim być, zacząwszy od Turek aż do Madagaskaru” II 459.

Odmienna parodia tekstu to życzenia dziecka dla osoby dorosłej i godnej. Dzieckiem jest właśnie dostojny 60-letni Książę Biskup, który z przejściem recytuje wierszyk:

Celebrował gospodarz oktawę oktawy ś. Ignacego i był ogród dość pięknie iluminowany. Ale co też to ja za nieuważny, o swoich imieninach piszę, a tu ś. Róża nadchodzi; biorę się więc pod boki i odkaszlnąwszy tak powiadam:

Jaśnie Wielmożna Hrabino,
Niech ci lata szczęsne płyną,
A do wszelkiej szczęśliwości,
Niech płyną i Jegomości.

A do szczęśliwości trzeciej,
Niechaj płyną i dla dzieci.

Udało mi się. Odpocząwszy więc nieco po tak wielkiej pracy, odzywam się do Wpana, dziękując za przypisanie do listu Imościnego II 527.

* * *

Przedstawione w niewielkim wyborze dowcipy IKr, zapisane w listach do rodziny, ukazują w pełni jego poczucie humoru i komizmu.²³ Poczucie to, w naszym dzisiejszym odbiorze, było ograniczone tematycznie do niektórych problemów ludzkiej egzystencji, co zapewne wynika z pozycji społecznej rodziny i pogodnego charakteru nadawcy listów. Dotyczą one tylko niektórych osób, miejsc, zachowań i wydarzeń szeroko pojętego życia obyczajowego.

Przemilcza się w listach i nie ma też dowcipów na temat trudnych wad charakteru, niepowodzeń, niewłaściwych wyborów, np. małżeńskich.²⁴ Nie pisze się też wprost o kłopotach finansowych IKr, dla którego rachunek ekonomiczny był obcy i nie lubiany, i rozbiorowej sytuacji Polski, którą „wśród serdecznych przyjaciół” rozerwali przyjaciele. Możliwe, że rodzina świetnie odbierała aluzje, my dzisiaj wolelibyśmy odnaleźć jasne i zdecydowane ocenianie sytuacji.

Na skutek tego poprzez analizę dowcipów otrzymujemy nieprawdziwy, czy raczej tylko jednostronny portret Ignacego Krasickiego. Wyjaśnia go trafnie charakterystyka, umieszczona na wstępie, J. Kleinera o roli i funkcji śmiechu w życiu Poety. Ale akceptacja takiego portretu byłaby krzywdząca dla nadawcy listów, który do rodziny po prostu nie pisał o swojej wielkiej pracy wychowawczej poprzez piśmiennictwo.

IKr był wzorem pracowitości i w swoim życiu podołał wielu obowiązkom jako dostojnik Kościoła, jako opiekun rodziny z Dubiecka oraz jako utalentowany dziennikarz, poeta i pisarz. O tych aspektach swego działania w listach niewiele czytamy. Ale dowiadujemy się, że energia nie opuściła go do końca życia. Jako arcybiskup tak pisał do bratanka Ignacego: „Zdrów jestem, bo działać mój żywioł, a osobliwie gdy można mieć słodką nadzieję, iż to innym zdać się może” II 661

²³ O rozumieniu pojęcia komizmu: A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Wrocław 1964; Z. Wołoszyńska, *Komedia s. v.*, [w:] *Słownik literatury polskiej oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.

²⁴ M. Polańska, *Panny z Dubiecka i ich stryj Ignacy Krasicki*, „Rocznik Przemyski”, t. XXIX/XXX, *Historia języka i literatury*, Przemysł 1994, s. 29–44.

(Berlin, 26 XII 1795). Wówczas wznowił wydawanie pisma „Co tydzień”, a do ostatnich chwil przygotowywał zbiorowe wydanie swoich dzieł.²⁵

Natomiast analizowane tu fragmenty listów z dowcipnymi i żartobliwymi zwrotami potwierdzają, że Krasicki był mistrzem słowa polskiego.²⁶ By tworzyć rzeczywistość widzianą na opak, a czasem z dystansem, umiał wykorzystywać oryginalnie wszystkie środki językowo-stylistyczne: fonetyczne i foniczne, słowotwórcze, leksykalne i frazeologiczne, składniowe. Wyrażał żart, kpinę, czasem drwił i łagodnie się wyzłośliwiał; tworzył docinki, przymówki, aluzje, trawestacje i parodie tekstów, opisy scenek obyczajowych (te najlepsze), ale nigdy nie znajdujemy tu sarkazmu, szyderstwa, agresywnych czy ostrych napaści.

Zdania wypowiedziane przez wydawcę jego dzieł wszystkich, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, w grudniu 1801 r. na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie są do dzisiaj aktualne²⁷:

„On bawiąc i rozśmieszając, był najlepszym nauczycielem. Każdy stan, każdy wiek znajduje w nim oświecenie i rozrywkę”.

RÉSUMÉ

Renseigner, rendre-compte, conseiller — une telle fonction des lettres qu'I. Krasicki écrivait à sa famille n'empêchait pas pour autant sa vision narquoise de la réalité, combien caractéristique de cet auteur. Parfois, les plaisanteries emplissent les lettres entièrement, mais, le plus souvent, elles en constituent des chapitres humoristiques ou même se manifestent simplement sous forme d'expressions lexicales et phraséologiques insérées dans des messages sérieux.

De manière générale, les intentions qu'elles contiennent peuvent être classées en deux groupes. Le premier rassemble des remarques critiques sur les faiblesses et les défauts humains, notamment à l'égard des membres de sa famille. La critique porte essentiellement sur les aspects fastueux de la vie: obésité, gourmandise, paresse, beuverie, grand nombre d'enfants ou maladies. La cible particulièrement chère aux remarques malicieuses de l'auteur est l'obésité. Krasicki ne la nomme pas directement, mais se contente d'introduire des expressions faisant penser à l'apparence d'une personne au moyen d'épithètes, de comparaisons, de métonymies — hyperboles du phénomène ou de proverbes et dictons courants. Il ne recule pas non plus devant la parodie du discours scientifique. A côté de propos moqueurs (ne dépassant pas le cadre d'un cliché) à l'adresse des

²⁵ „W r. 1796 podjął Krasicki inicjatywę wydawania czasopisma moralnego na wzór »Monitora«, którego był niegdyś redaktorem. Pismo to pt. »Co tydzień« wychodziło w latach 1798–1799, drukowane w Poznaniu u Deckera i kompanii. Wypełniane było pismami Krasickiego z okresu schyłku” II 664.

²⁶ Por. M. Brzezina, *Fonetyczne dialektyzmy I. Krasickiego w autografie „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków”*, ZN UJ, „Prace Językoznawcze”, t. LXIX, Kraków 1971; T. Skubalanka, *Nad autografami „Monochomachii” i „Bajek i przypowieści” Ignacego Krasickiego*, [w:] *W kręgu oświecenia i teatru*, Wrocław 1989, s. 203–218.

²⁷ *Dzieła wszystkie* ukazały się pośmiertnie: t. I i II *Poezji* w 1802 r., a 10 tomów *Dzieł wszystkich* w 1803 i 1804 r.; *Ignacy Krasicki*, wstęp i mat. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1964, s. 111.

femmes et des dommages causés par les domestiques, on trouve des remarques pessimistes au sujet des relations humaines en général. Les lettres font apparaître différentes nuances du criticisme, préceptes directs, sobriquets, facéties et rosseries. Mais le plus souvent, les plaisanteries contiennent des allusions, des affirmations douces et tolérantes, des travestations amusantes et quasi-scientifiques de textes, demandant au destinataire la connaissance des événements en cours et faisant appel à son intelligence et à son érudition.

Le deuxième groupe d'intentions est constitué de jeux verbaux qui visent à jongler avec la parole, la phonétique et le vers. On y trouve nombre de calambours, chapitres rythmés, procédés syntaxiques compliqués, périphrases originales, néologismes et gallicismes. Ici et là, surgissent parodies et travestations stylistiques de différents textes.